

Marcin Cieński

Polsko-niemieckie relacje literackie w XVIII wieku : wspólna przestrzeń (rekonesans)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 60, 71-83

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Cieński

POLSKO-NIEMIECKIE RELACJE LITERACKIE W XVIII WIEKU.
WSPÓLNA PRZESTRZEŃ (REKONESANS)*

Rozważania dotyczące polsko-niemieckich relacji literackich w XVIII wieku zacząć wypada od chętnie przywoływanego stwierdzenia, należącego wręcz do topiki metodologicznego wstępu w badaniach komparatystycznych – o kryzysie literaturoznawczych badań porównawczych. Autorzy podzielający tę opinię (wobec której jednak zachowywałbym dystans) zauważają rozpad istniejących jeszcze do niedawna wyraźnych i stosunkowo jasnych paradygmatów w tej dziedzinie, sygnalizują przesunięcie się perspektywy z zagadnień literaturoznawczych na antropologiczne, psychologiczne, filozoficzne czy ideologiczne. Niewątpliwie synonimami nowoczesności stały się w komparatystyce badania genderowe, dyskurs kolonialny, obserwacja wielokulturowości oraz perspektywa lęku przed wpływem. Wystarczyłoby dołączyć tu jeszcze kilka innych kategorii, by znaleźć się jednocześnie w centrum aktualnych sporów metodologicznych nauki o literaturze i praktycznie poza obszarem zainteresowania tradycyjnej komparatystyki; przynajmniej poza obszarem odkrywaniem czy raczej odkrywalnym narzędziami stosowanymi dawniej, bo przecież materiał poddawany obserwacji jest zbliżony. Nie chciałbym tu wkraczać głębiej w kwestie metodologiczne, przedmiotowe np. w tomie *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie*

* Przedstawiono na spotkaniu naukowym „Z warsztatów badaczy Oświecenia”, zorganizowanym przez Pracownię Literatury Oświecenia Instytutu Badań Literackich w dniach 16–17 maja 2005 roku w Warszawie.

albo w studium Edwarda Możejki o dylematach współczesnej komparatystyki¹, lecz zauważyć pozytywny wymiar przeobrażeń traktowanych tu z konieczności bardzo skrótowo.

Konsekwencją rozpadu klasycznego modelu komparatystyki staje się nie relatywizacja przedmiotów i wyników badań, prowadząca do odsunięcia z pola widzenia wartości istotnych (o czym mówią niektórzy badacze), lecz zjawiska – powiedziałbym – wręcz przeciwstawne owej relatywizacji, oznaczające zwiększanie precyzji obserwacji, choć dokonujące się poza tradycyjnym dyskursem. Dzięki nowym metodom i narzędziom można wyraźniej określić pozycję analizowanych utworów, problemów, estetyk, poetyk czy wartości – tak z pozycji badaczy, jak czytelników – w szerokim i zróżnicowanym uniwersum działań, tekstów oraz relacji je łączących czy też przez nie stwarzanych. Stwierdzić więc można, że aktualny stan komparatystyki otwiera z jednej strony perspektywy interdyscyplinarne, z drugiej – intergeograficzne. Pierwsze są oczywiste: komparatystyka integruje spojrzenia różnych dyscyplin (z mniej lub bardziej wyraźną dominantą literaturoznawczą, niekoniecznie historycznoliteracką). Zorientowanie intergeograficzne natomiast daje możliwość rozpoznania nie tylko na poziomie porównawczych ujęć narodowych, ale także na poziomach rozleglejszych (wzory cywilizacyjne i kwestia dominacji, mechanizmy globalne) oraz węższych – np. kwestia mniejszości czy regionów kulturowych.

Zdecydowanym „przegranym” w wyniku dokonującej się zmiany w badaniach porównawczych jest natomiast „myślenie analogiczne”, którego skutkiem jest ujmowanie łączne zjawisk na podstawie czysto zewnętrznego, mechanicznego podobieństwa; dziś upowszechniła się już świadomość, że porównanie nie jest dowodem². „Myślenie analogiczne” wspierało się

¹ *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, Izabelin 1998; E. Możejko, *Między kulturą a wielokulturowością: dylematy współczesnej komparatystyki*, [w:] *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, pod red. W. Boleckiego, R. Nycza, Warszawa 2002.

² Zob.: R. Etiemble, *Porównanie to jeszcze nie dowód*, przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968 z. 3.

też często na odwołaniach do paradygmatów czy kategorii lekceważących różnice szczegółowe, a więc na nieuprawnionych generalizacjach, które „sąsiadowały” z nieuniknionymi i akceptowalnymi uogólnieniami, czy wręcz się pod nie podszywały. Nierozstrzygnięta pozostaje w gruncie rzeczy również kwestia kategorii swego czasu fundamentalnej dla komparatystyki – wpływu. Odślanianie zależności, niegdyś dominujące w badaniach porównawczych, dziś oczywiście nie ogranicza literaturoznawczej komparatystyki. Jak się jednak wydaje, wpływ nadal pozostaje składnikiem instrumentarium tej dziedziny, choć stosowanym w znacznej mierze intuicyjnie, zastępowanym przez określenia pokrewne, w istocie niewiele lepiej zdefiniowane, ale mające ustrzec badaczy przed zarzutem stosowania wpływowologii³.

Zmiany w materii i strategii badań porównawczych otwierają perspektywy istotne i nieoczekiwane, stanowią impuls do podejmowania nowych zagadnień. Zachęcają również do powtórnego wejścia na obszary już rozpoznane, w nadziei, że okaże się ono precyzyjniejsze i pozwoli dobrze określić w poszczególnych literaturach czy kulturach napięcia między obszarami swoistości a uniwersalności/wspólności, przyczyni się zatem do szeroko pojętego określania ich tożsamości.

Właśnie w takiej perspektywie należałoby, jak sądzę, widzieć także badania komparatystyczne nad polskim oświeceniem. Przy tym nie chodzi o obserwacje koncentrujące się wyłącznie na literaturze, o śledzenie przeobrażeń konwencji literackich w obszarze estetyki i języka poetyckiego, lecz o takie ujęcie – ważne w pracach badaczy XVIII wieku – które pokazuje kulturowe, polityczne i społeczne osadzenie literatury tamtego czasu, a dyskurs literacki traktuje jako wycinek przeobrażeń zachodzących w dyskursie antropologicznym, narodowym, państwowym, obyczajowym XVIII stulecia i na początku XIX.

³ Zasygnalizuję – nie wchodząc w szczegóły ze względu na obszerność problematyki i jej skomplikowanie – znaczenie, jakie dla instrumentarium i metodologii badań porównawczych mają dociekania odwołujące się do szeroko rozumianej intertekstualności.

Podsumowanie – także metodologiczne – rozważań dotyczących kształtowania się tożsamości polskiego oświecenia przyniosła książka Teresy Kostkiewiczowej omawiająca obszary swoistości „polskiego wieku światel”⁴. Równocześnie – i powiedziałbym nierozzerwalnie – obecna jest w tej syntezie perspektywa komparatystyczna, zarówno typologiczna, dotycząca widzenia naszego oświecenia w kontekście europejskim, jako jego składnika i współwyznacznika, jak i „receptywna”, odnosząca się do relacji literackich, intelektualnych, kulturowych, a więc do roli procesów integracyjnych w kształtowaniu narodowej tożsamości. Monografia Kostkiewiczowej uwidacznia poza wszelką dyskusją, że recepcja ta nie przebiegała – jak uważał Maurycy Mochnacki (i jego wcale liczni do dziś spadkobiercy) – na zasadzie kopiowania czy naśladowania, lecz miała charakter wieloaspektowy. Mówiąc w skrócie, w badaniach coraz wyraźniej rysuje się przekonanie, że sposób, a nade wszystko efekt procesów recepcji wzorów zagranicznych (czy może „zewnątrznych”), zależał fundamentalnie od kulturowego podłoża Rzeczypospolitej, od jego oceny przez oświeconych. Skuteczność działania w zakresie „transferu oświecenia” była uwarunkowana trafnym rozpoznaniem charakteru i światopoglądu uczestników procesu komunikacji społecznej i literackiej.

Odwolałam się tu – na prawach przykładu – do Ignacego Krasickiego, czytelnika znakomitego i chętnie korzystającego z lektur we własnej twórczości. W jego myśleniu nie pojawia się jednoznaczna apologia nowoczesności. Znacznie łatwiej rozpoznać sceptycyzm autora, upodobanie do tradycji, „cnotę moderacji”, a więc składniki, z których można by złożyć portret konserwatysty – można, gdyby nie nadrzędna u Krasickiego świadomość konieczności reform w Rzeczypospolitej i w myśleniu obywateli. Ich skuteczność zależała jednak od zrozumienia ich istoty przede wszystkim przez szlachtę, według Krasickiego zaś – przez szlacheckiego czytelnika jego dzieł. Przyjętą przez XBW metodę docierania do odbiorcy opisuje Maciej Parkitny:

⁴ Określenie Kostkiewiczowej; zob.: *eadem*, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.

Komunikując się z nim, Krasicki odwołuje się do pokładów wspólnej pamięci, a własne założenia permanentnie konfrontuje z jego systemem wartości. A ponieważ były to wartości sarmackie, autor *Podstolego* tak formułuje swoje propozycje, aby można je było odczytywać jako próbę wydobycia z głębi czasu – zagubionej w okresie saskim – esencji sarmackości. To odejście od niej jest głównym zarzutem, jaki kieruje on pod adresem osiemnastowiecznego czytelnika.⁵

W rozważaniach dotyczących „cudzoziemszczyzny” w polskim oświeceniu i przenikania wzorców obcych konieczne i bezdyskusyjne wydaje się w tej chwili również analizowanie znaczenia systemu „filtrów pragmatycznych”, które określają te procesy transferu, a szczególne znaczenie przypada tu różnego rodzaju „filtrom kulturowym”, wpływającym np. na mechanizmy i procedury przekładu.

I jeszcze jedno ogólne spostrzeżenie odnoszące się do problematyki oddziaływania na polskich pisarzy i czytelników oświecenia europejskiego rozumianego szeroko i XVIII-wiecznej literatury. „Horyzont europejskości” literatury polskiego oświecenia wyznaczają nie tylko teksty przełożone (to kwestia znana i ewidentna, pomijam zagadnienie sposobu tłumaczenia czy adaptacji). Horyzont ten określają także utwory, które dotarły do Polski (o tym wiemy sporo), a także te, które czytano podczas zagranicznych podróży, które krążyły bez śladów w inwentarzach czy katalogach. O rozległości i – powiedziałbym – nieprzewidywalności zasięgu tego horyzontu, o skali obszaru, jaki należy dostrzegać chociażby tylko w dyskursie teoretycznym, świadczy antologia *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia*⁶. Ustalenie pełnego i pewnego

⁵ M. Parkitny, *Ignacy Krasicki w kręgu opozycji dawności i terażniejszości*, „Wiek Oświecenia”, t. 18, Warszawa 2002, s. 94–95.

⁶ *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1997.

rejestru wpływów czy oddziaływań nie jest możliwe. Nie tylko dlatego, że niektóre są nieudokumentowane lub nie w pełni udokumentowane, że zaginęły świadectwa i wskazówki recepcji. Nie jest to możliwe ze względu na specyficzny charakter polskiego oświecenia i funkcjonujących w nim „modeli lektury”; jak się bowiem wydaje, przekazywanie i rozpowszechnianie tekstów, idei, poglądów, konwencji gatunkowych odbywało się niewyłącznie poprzez kontakt z dziełami wzorcowymi, kanonicznymi, z arcydziełami, ale także poprzez obcowanie z naśladownictwami, imitacjami, słabymi kopiami, po których ślad został tylko w bibliografii, a nie w pamięci czytelników. Dążenie do skompletowania rejestru wpływów nie wydaje się konieczne i z tego powodu, że najistotniejszy jest rezultat, punkt dojścia, efekt przetworzenia, całość traktowana względnie autonomicznie, jako samodzielna, swoista, nie zaś źródło wpływu, choć oczywiście należy je w miarę możliwości określić i zbadać.

Dla studiów nad relacjami polsko-niemieckimi w literaturze XVIII wieku niebagatelne znaczenie ma kontekst polityczny określający sytuację tego rodzaju badań. Oczywiście nie chodzi tu o jednoznaczne ustanowienie cezury – rok 1989, 1990, inny. Jednak niewątpliwie przemiany w Polsce i w Niemczech stworzyły nowe warunki dla dociekań na temat relacji między obydwojema narodami, także w zakresie literatury czy szeroko rozumianej kultury. Z pewnością interpretacja wydarzeń, jakie dokonały się w XVIII stuleciu, nie wiąże się bezpośrednio z aktualnym stanem świadomości, zwłaszcza z jej politycznym rejestrem, ale niewątpliwie siła oddziaływania nawyków interpretacyjnych i ciężenia stereotypów zdecydowanie się zmniejszyła. Odrębne miejsce w sferze politycznych przemian w polsko-niemieckich relacjach zajmują zwłaszcza problemy związane z obszarami, które obecnie leżą w granicach Rzeczypospolitej, a w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozostawały pod panowaniem niemieckim – co oczywiście jest sformułowaniem

anachronicznym. Na komunikację między narodami wpływają przeobrażenia świadomości historycznej wśród Niemców i Polaków w odniesieniu do Pomorza, Warmii, częściowo Wielkopolski, Śląska (w kontekście oświeceniowym zwłaszcza Dolnego i Cieszyńskiego). Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy jest zwiększanie się liczby rzetelnych – materiałowo i interpretacyjnie – studiów nad dziejami tych regionów oraz pojawianie się syntez umożliwiających rozpoznanie poszczególnych „mikrokosmosów”, by użyć tytułowego sformułowania z książki o Wrocławiu Normana Daviesa i Rogera Moorhouse’a. Dostrzeganie historycznej wielokulturowości tych obszarów i jej zmienności, traktowanie ich jako „ziem spotkania”⁷, pozwala na płynniejsze włączanie dotyczących ich kwestii do ujęć historii narodowej, na unikanie barier „historii zideologizowanej”, również na precyzyjniejsze objaśnienia procesów wymiany i literackiego transferu.

Kolejne zagadnienie podstawowe dla literackich relacji polsko-niemieckich w XVIII wieku to ich ciągłość (i zmiana) w stosunku do stanu w poprzednim stuleciu. Problem ten – przynajmniej w pewnym aspekcie – można ująć również jako zagadnienie kształtu i charakteru początków niemieckiego i polskiego oświecenia. Na relacje w dobie oświecenia rzutują także struktury komunikacyjne (i myślowe) w poprzednich stu latach; odmiennosc sytuacji w tym zakresie w Polsce i w Niemczech nie jest chyba dotąd jasno uświadamiana przez badaczy obu literatur⁸. Ówczesny znakomity rozwój literatury niemieckiej – poświadczony m.in. nazwiskami Martina Opitza, Angelusa Silesiusa, Andreea Gryphiusa, Christiana Hofmanna von Hofmannswaldau czy Daniela Caspera von Lohenstein – sprawił, że należała ona w połowie XVII wieku do najciekawszych zjawisk europejskiego baroku. Natomiast XVII-wieczna polska kultura

⁷ Określenie Andrzeja Zawady.

⁸ Ostatnio kwestie relacji polsko-niemieckich w XVII wieku (a nie różnic w modelu literatury i kultury literackiej) przedstawił J. Z. Liचाński, *Polsko-niemieckie związki literackie w dobie baroku. Analiza stanu badań i wnioski*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Kierunki dialogu*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, Warszawa 2003.

i literatura (pomimo wpływów włoskich, francuskich czy niderlandzkich) wyraźnie pozostawała w kręgu słowiańskiego baroku, nie podejmując rysujących się wyraźnie możliwości pełnego wejścia w europejski obieg kulturowy, wykorzystania swoistych przyczółków na jej zachodnich i północnych krańcach, uczynienia zdecydowanego kroku w stronę modernizacji. Atrakcyjność polskich wzorów literackich i kulturowych na terenach, gdzie rywalizowały z wpływami niemieckimi, okazała się ograniczona, a polszczyzna stopniowo zaczęła tracić na znaczeniu. Bardzo wyraźne „rozejście się” dróg polskiej i niemieckiej kultury w XVII wieku – na podłożu nie tylko politycznym, ale też wyznaniowym i stanowym – bardzo wyraźnie określiło rejestr i poziom, od którego zaczynają się relacje między nimi w następnym stuleciu.

Charakter polsko-niemieckim relacjom literackim w XVIII wieku nadawał specyficzny problem generalny określenia dominanty terytorialnej czy raczej – spacialnej. Niewątpliwie bowiem, podstawowa zasada organizująca omawiane relacje, a więc ich dominanta – którą jednocześnie uznać można i należałoby za tych relacji współdeterminantę – powinna mieć charakter przestrzenny, a to z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, ze względu na usytuowanie oświecenia polskiego w historii, która rozgrywała się w XVIII wieku i układała się nie na jednej płaszczyźnie, wzdłuż jednej osi (jak sugerowały dawniejsze ujęcia), ale w różnych wymiarach, wokół całego zespołu osi napięć, opozycji czy antynomii, wokół splotu wyjściowych pytań, problemów i tematów rozwijających się w oświeconym stuleciu. Po drugie zaś w związku z bezpośrednią bliskością i zmiennością terytoriów zamieszkanymi przez ludzi wchodzących w „układ wymiany” tekstów i wartości. W relacjach polsko-niemieckich w XVIII wieku nie mamy do czynienia tylko z klarowną sytuacją kontaktu literatur poprzez lekturę tekstów oryginalnych lub tłumaczonych, lecz z wieloma sytuacjami o różnym stopniu złożoności.

Podstawowe znaczenie miała w tej perspektywie długotrwała unia personalna Polski i Saksonii oraz rozbiory; spośród innych

szczególnych sytuacji należałoby odnotować m.in. występowanie mniejszości językowych na terytoriach stale należących do jednego państwa (Pomorze) lub zmieniających przynależność państwową (Śląsk), podporządkowanie językowe w wyniku zmiany politycznej – lub na odwrót odzyskanie swobody językowej przez jedną grupę etniczną, a podporządkowanie drugiej (Warmia). Inną grupę okoliczności tworzą podróże, zwłaszcza o charakterze edukacyjnym, połączone często z dłuższymi pobytami, oraz długotrwałe pobyty czy wręcz osiedlenie się na terytorium polskim lub niemieckim będące wynikiem indywidualnej decyzji, a nie zmiany politycznej. Tu wystarczy tylko zasygnalizować, że wśród Niemców, którzy osiedlili się w Polsce i, często, polonizowali się, było wielu niezwykle zasłużonych dla polskiego oświecenia, zarówno w zakresie transferu nowych idei, jak i w rozwijaniu oświeceniowej infrastruktury i ideologii w Polsce. Wśród czynników istotnych dla budowania literackich relacji polsko-niemieckich istotne było też często praktykowane w XVIII wieku tłumaczenie utworów niemieckich na język polski za pośrednictwem języka francuskiego. Ogólnie rzecz biorąc, atrakcyjność literatury niemieckiej w Polsce wynikała z wyraźnie odmiennego charakteru obu oświeceniowych formacji – niemieckiej i polskiej.

O ile uznanie spacji jako najważniejszy klucz do polsko-niemieckich relacji literackich w XVIII wieku stanowi w dużej mierze konsekwencję dotychczasowych badań, o tyle w kwestii jej specyfiki moje stanowisko odbiega od nich. Przypomnę tu, że znakomita, odkrywcza w wielu punktach i bogata materiałowo książka Mieczysława Klimowicza poświęcona tym zagadnieniom, zatytułowana *Polsko-niemieckie pogranicza literackie w XVIII wieku. Problemy uczestnictwa w dwu kulturach*, przynosiła ujęcie problematyki w perspektywie koncepcji pogranicza kulturowego i literackiego, którą autor modyfikował w dalszych badaniach. Ostatnio, w szkicu *Na pograniczu kultur*, zaproponował on szersze ujęcie zagadnienia, m.in. sytuując na „pograniczu kultur” Krasickiego:

[P]ojęciem „pogranicza” pragnąłbym określić zarówno przebywanie na geograficznym styku kultur – w przypadku Krasickiego np. na Rusi, w Prusach czy we Włoszech i Francji – jak i udział w europejskiej wymianie wartości poprzez system komunikacyjny kultury, poczynając od szkoły i edukacji, lektury, teatrów, salonów, spotkań z ciekawymi cudzoziemcami itp.⁹

Wyraźna jest tu zmiana w rozumieniu *pogranicza*. W stosunku do definicji pierwotnej jej nowa wersja staje się bogatsza kulturowo i zyskuje nowe odniesienia, jednak odrywa się od badań historycznoliterackich stając się narzędziem rozumienia określonych mechanizmów przeszłości.

Wydaje się, że w odniesieniu do relacji polsko-niemieckich w XVIII wieku bezpieczniejsze od pojęcia *pogranicza* jest w użyciu pojęcie *wspólnej przestrzeni*, a to ze względu na możliwe nieporozumienia związane z ewolucją koncepcji *pogranicza*, oraz z powodu odmienności ocen co do charakteru zjawisk w zakresie relacji polsko-niemieckich w XVIII wieku. *Wspólna przestrzeń* byłaby dominantą tych relacji i oznaczałaby współlistnienie w układzie przestrzennym rozumianym dosłownie lub metaforycznie – na konkretnych terytoriach, w przestrzeni miasta, w oświeceniu, w przestrzeni obiegu słowa – elementów wspólnych, łączących się na rozmaite sposoby; wspólnych, więc mających jednocześnie komponent polski i niemiecki. W tej perspektywie na rozpatrzenie zasługuje zarówno rola teatru w kulturze XVIII-wiecznego Gdańska, jak funkcja niemieckojęzycznych czasopism teatralnych wydawanych w Warszawie. Każdy z tych czynników otrzymuje waloryzację w zależności od osadzenia we własnej przestrzeni, jako element określonego systemu, układu, więc nie uniwersalnie. Podobnie należałoby potraktować np. działalność wydawnictwa Kornów; we Wrocławiu ich książki funkcjonują swoiście, innego zaś znaczenia nabierają po „wyeksportowaniu” poza Śląsk¹⁰.

⁹ M. Klimowicz, *Na pograniczu kultur*, „Odra” 2005 z. 4, s. 32.

¹⁰ W szerszym kontekście pisałem o tym w studium *Problemy polskiej kultury literackiej Śląska w okresie oświecenia*, „Wiek Oświecenia”, t. 14, Warszawa 1998.

Oczywiście tzw. *wspólna przestrzeń* w polsko-niemieckich relacjach wieku oświecenia nie jest jednolita, homogeniczna. Jest podzielona, ustrukturowana, zhierarchizowana. Podziały wewnętrzne należałoby określać posługując się innymi użytecznymi kategoriami czy narzędziami wypracowanymi przez historię literatury i badania kultury literackiej, np. opozycją centrum—peryferie, pojęciem *regionu*, *provincji*, *miasta*. Na pewno dadzą się w tej perspektywie uchwycić zasadnicze różnice między terytoriami, na których niemiecki stał się językiem oficjalnym przed rozbiorami, a tymi, na których zaczął obowiązywać wskutek rozbiorów (np. kwestia edukacji, nauczania niemczyzny w szkole, tak istotna dla pokoleń z początku XIX stulecia). W zebraniu tego rodzaju danych, w ich skatalogowaniu, zrozumieniu, interpretacji trzeba by wziąć pod uwagę również inne perspektywy czy narzędzia. Konieczne byłoby na przykład opisanie stereotypów; przede wszystkim we wzajemnych odniesieniach polsko-niemieckich ujawniających się np. w relacjach z podróży, lecz generalnie „patronujących” postrzeganiu „drugiej strony” i w dużej mierze regulujących wzajemne odniesienia. Niezbędne byłoby też precyzyjne – ze względu na wyraźne odmienności – dostrzeganie znaczenia modelu kultury, więzi społecznej, typu religijności, charakteru obyczajowości, tego, co tworzy podstawę różnic widocznych w funkcjonowaniu obu oświeceniowych formacji. I kolejny problem – zdecydowanie obszerniejszy niż miejsce, jakie mu tu poświęcam, dotyczy wprowadzenia do badań relacji polsko-niemieckich oświecenia „nowych” kategorii komparatystycznych sygnalizowanych we wstępie; przede wszystkim wydają się przydatne koncepcje dotyczące *innego* i *inności*, *wyższości* oraz *niższości* w ujęciu grupowym czy etnicznym, związane też z zagadnieniem dominacji, a także perspektywa lęku przed wpływem, szczególnie ciekawa z powodu różnic w wymianie pokoleń w Polsce i w Niemczech, a przydatna, jak sądzę, zwłaszcza w pełniejszym naświetleniu przełomu oświeceniowo-romantycznego. Oczywiście bardzo istotna jest odmienność kulturowego modelowania określonych tematów, także wspólnych europejskiemu oświeceniu.

W pole zainteresowania należałoby mocniej jeszcze niż dotąd wprowadzić teksty użytkowe (np. podręczniki do nauki języka), pisma – także codzienne, oraz problematykę związaną z drukiem i obiegiem tekstów drukowanych. Odrębnych badań wymagają kwestie personalne w aspektach biograficznym, procesu twórczego, czytelniczym (np. ustalenie osób piszących i czytających po niemiecku) oraz teksty tłumaczone z niemieczyzny i znajomość języka niemieckiego. Interesującą dziedziną badań byłaby też działalność przekładowa zarówno na język niemiecki, jak i z tego języka; należałoby oszacować zakres zjawiska, ustalić tłumaczy i rodzaj tłumaczonych tekstów, a także rozpoznać procedury translacyjne stosowane przez tłumaczy (zwłaszcza w traktowaniu odmienności kulturowej oryginałów w stosunku do przekładu i rozmaitych „przysposobień obcości” w wersjach „docelowych”).

Po wstępnym rozpoznaniu problematyki szeroko pojętych relacji polsko-niemieckich w XVIII wieku rodzi się kilka przesądzeń. Po pierwsze, ważne jest systematyczne kompletowanie bazy materiałowej użytecznej w badaniach nad tematem, z wykorzystaniem dorobku dyscyplin „sąsiednich”, dającym interdyscyplinarne rozeznanie. Po drugie, budowanie porządku interpretacyjnego jest celowe nawet, jeśli weryfikacja niektórych hipotez byłaby możliwa w miarę gromadzenia materiału. Po trzecie, niezbędna jest weryfikacja „wiedzy obowiązującej”, jej ewentualne przeformułowanie w nowej perspektywie badawczej. Po czwarte, wydaje się nieodzowne zbadanie – szczególnie bogatego i ciekawego w aspekcie komparatystycznym – pierwszego ćwierćwiecza, nawet trzydziestolecia XVIII wieku. I wreszcie po piąte, wydaje się konieczne rozpoznanie wspólnej, rozumianej bardzo ogólnie, przestrzeni polsko-niemieckich relacji w XVIII wieku, stwarzające warunki dla ustaleń zarówno szczegółowych (częstkowych), jak i syntetycznych (globalnych), doprecyzowujących i uwyrażniających wielowymiarowy obraz

literatury polskiego oświecenia, co z kolei pozwoliłoby oznaczyć jej swoistość w perspektywie europejskiej, ale i sąsiedzkiej. Celem pośrednim postulowanych badań byłoby opisanie relacji/związków polsko-niemieckich w dobie oświecenia traktowanych specyficznie od strony polskiej oraz od strony niemieckiej. Ideał metodologiczny proponowanych badań porównawczych stanowiłyby z pewnością prace zespołowe polonistów i germanistów, z założenia interdyscyplinarne i ponadkulturowe; możliwości praktyczne są pod tym względem nader rozległe.